

22  
LIPCA

WIELKOPOLSKI

CZY  
TEL  
NIKI

## Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA (PAP)

„Żołnierz Wolności”, opublikował rozkaz ministra obrony narodowej, gen. dywizji Mariana Spychalskiego, wydany z okazji Święta Odrodzenia Polski — 13 rocznicy Manifestu PKWN.

W rozkazie tym czytamy m. in.:  
Z niezłomną wiarą w zwycięstwo rozpoczynał walkę wyzwolenia

leńczy skazany na zagładę przez faszyzm i hitlerizm nasz naród. Z tej wiary wyrósł czyn zbrojny Polaków na wszystkich frontach II wojny światowej, wyrosło trwałe braterstwo broni z Armią Radziecką, ze wszystkimi narodami broniącymi postępu i wolności. Z walki tej wyrosła silna Rzeczpospolita Ludowa i jej orężne ramie — Wojsko Polskie.

Wy, żołnierze, dziedziczyliście honor munduru, męstwo i ofiarność waszych poprzedników. Dziedziczcie wielkie i zaszczytne obowiązki obrońców Ojczyzny.

ZOLNIERZE!

W dniu 22 Lipca, w dniu naszego Święta Narodowego, pozdrawiam Was!

rozkażuje

1 dla uczczenia rocznicy Wyzwolenia Polski:

- 1) przeprowadzić centralną defiladę Wojska Polskiego w Poznaniu,
- 2) przeprowadzić defiladę oddziałów wojskowych w wyznaczonych garnizonach,
- 3) zaciągnąć warty honorowe w miejscach związanych z walką o niepodległość Polski, przy grobach poległych żołnierzy polskich i żołnierzy Armii Radzieckiej,
- 4) w stolicy Rzeczypospolitej — Warszawie — i w Poznaniu oddać 24 honorowe salwy artyleryjskie.

2 Rozkaz niniejszy odczytać przed frontem oddziałów i pododdziałów Wojska Polskiego.

## Franciszek Szczerbal — przew. PWRN w Poznaniu — odznaczony krzyżem kawalerskim orderu odrodzenia Polski

WARSZAWA (PAP)

19 bm. Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi, przynajmniej przez Radę Państwa, następujących działaczy prezydium wojewódzkich rad narodowych:

Krzyż oficerski orderu odrodzenia Polski otrzymał Paweł Dąbek — przewodniczący Prezydium WRN w Lublinie.

Krzyże kawalerskie orderu odrodzenia Polski otrzymali: Stanisław Bąk — Dzierżyński — przewodniczący Prezydium WRN w Kielcach, Bolesław Broniarczyk — zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Łodzi, Zbigniew Januszko — przewodniczący Prezydium WRN w Olsztynie, Zygmunt Kaźmierczak — sekretarz Prezydium RN m. Łodzi, Eugeniusz Król — przewodniczący Prezydium RN m. Wrocławia, Jan Lembas — przewodniczący Prezydium WRN w Zielonej Górze, FRANCISZEK SZCZERBAL —

## Delegaci Wielkopolski wyjechali na Festiwal

(Inf. wł.)

19 bm. w późnych godzinach wieczornych nastąpiło pożegnanie delegatów wyjeżdżających na VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie. W imieniu delegatów zabrał głos J. Pawlak I sekretarz KW ZMS dziękując społeczeństwu wielkopolskiemu za to, że właśnie im powierzono zaszczyt reprezentowania młodzieży polskiej w Moskwie. (kb)

przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu, Edward Wróblewski — zastępca przewodniczącego RN m. Łodzi.

## Akademia w Moskwie z okazji rocznicy Święta Odrodzenia

MOSKWA (PAP)

Staraniem wszechwzrostowego towarzystwa krzewienia wiedzy politycznej i nauki, wszechwzrostowego towarzystwa łączności kulturalnej z zagranicą i Komitetu Słowiańskiego ZSRR zorganizowana została w Moskwie 19 bm. akademia poświęcona 13 rocznicy Święta Odrodzenia Polski.

## Prof. Tadeusz Kotarbiński — wiceprzewodniczącym Instytutu Filozofii

WARSZAWA (PAP)

W nocy z 18 na 19 bm. odbyło się w Warszawie — z okazji dorocznego międzynarodowego spotkania filozofów — zgromadzenie ogólne członków Międzynarodowego Instytutu Filozofii w Paryżu. Uczestnicy zgromadzenia dokonali wyboru nowych członków kierownictwa Międzynarodowego Instytutu Filozofii. Na miejsce uczonych, których trzyletnia kadencja już wygasła, nowym przewodniczącym Instytutu został wybrany uczonej francuski, dyrektor szkolnictwa wyższego we Francji, dotychczasowy wiceprzewodniczący Instytutu — prof. Gaston Berger. Jednym z dwóch wiceprzewodniczących wybrano jednogłośnie wybitnego polskiego filozofa, prezesa PAN, prof. Tadeusza Kotarbińskiego.

Rok XIII Wydanie AB Poznań Nr 172 (4192)

## Kraj w przeddzień Lipcowego Święta

### Uroczyste akademie — odznaczenia zasłużonych

WARSZAWA (PAP)

19 bm. w wielu zakładach pracy i instytucjach, w miastach i wsiach naszego kraju, odbyło się szereg akademii i wieczornic z okazji Święta Odrodzenia Polski — 13 rocznicy Manifestu PKWN.

#### U Cegielszczaków

Z dużej świetlicy Zakładów H. Cegielskiego dolatywały skoczne dźwięki marsza. Do sali napływali robotnicy z poszczególnych wydziałów.

Z trybuny dolatywały słowa naczelnego dyrektora Zakładów inż. Bernatowicza o osiągnięciach i trudnościach naszego kraju i Zakładów H. Cegielskiego w minionych latach.

Do stołu prezydalnego zaczęli kolejno podchodzić najbardziej ofiarni inżynierowie, robotnicy, majstrowie, kierownicy. Na pierś St. Wróblewskiego, inż. Romana Pawłowicza, brygadzysty Józefa Kaczmarka i St. Matuszaka zabłysły „złote krzyże zasługi”. Z kolei zaczęli podchodzić dalsi.

obchodziła pamiętną rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN. (L)

#### W Stolicy

W Warszawie na akademii, jakie odbyły się w szeregu kluczowych zakładach pracy, przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie podstawowych organizacji partyjnych tych zakładów.

Członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa i członka swej organizacji partyjnej — Aleksandra Zawadzkiego gościła załoga Zakładów im. Róży Luksemburg.

Ogromną świetlicę Zakładów im. Nowotki na Woli wypełniło ponad tysiąc robotników tej fabryki. Na akademii, serdecznie witany przez zebranych, przybył członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, który jest członkiem organizacji partyjnych tych zakładów.

Robotnicy Zakładów Radio wych im. Kasprzaka gościli członka Biura Politycznego KC PZPR — Romana Zambrowskiego, który jest zarazem członkiem ich fabrycznej organizacji partyjnej.

Przekazał on załodze serdeczne pozdrowienia od KC PZPR i życzenia dalszych osiągnięć w pracy.

#### Święto, Lipcowe na Śląsku

19 bm. w większości zakładów przemysłowych Śląska odbyły się uroczyste akademie

### + na taśmie dalekopisu+

#### FRANCUSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE

uchwaliło rezolucję w sprawie udzielenia Kambodży dodatkowych kredytów w wysokości 3 miliardów franków na rozwój gospodarczy i społeczny kraju.

#### KRÓL AFGANISTANU

Mohammed Zahir Szach złożył wizyty pierwszemu sekretarzowi KC KPZR, — Chruszczelowi oraz ministrowi obrony ZSRR — marszałkowi Żukowowi.

#### FRANCUSKIE WŁADZE

kolejowe podały do wiadomości, że liczba ofiar katastrofy kolejowej w pobliżu Avignon wynosi: 17 zabitych i przeszło 100 rannych.

#### W CENTRUM DIEPPE

(Francja północna) wybuchł olbrzymi pożar w jednym z domów towarowych. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki i ogarnął całą dzielnicę handlową. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

#### 19 BM. ZMARŁ

w wieku lat 59 wybitny pisarz włoski Curzio Malaparte.

#### EPIDEMIA GRYPY

azjatyckiej powoli wygasa, jak stwierdza Międzynarodowa Organizacja Zdrowia. Epidemia utrzymuje się jeszcze w niektórych prowincjach Indii, gdzie ogółem zanotowano przeszło 1 600 tys. wypadków tej grypy, z czego kilkaset śmiertelnych.

A więc to już trzynasty lipiec od chwili, gdy Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, śladem wypieranych z naszej ziemi hitlerowskich wojsk — niósł wieść o nowej Polsce. Dziś można już tylko wskrzeszać ze wspomnień te dni, kiedy pokryci kurzem bojowym marszów polscy i radzieccy żołnierze spotkali się w wyzwolonym Lublinie z ludźmi, którzy wyszli z obozu śmierci na Majdanku. W tych dniach, gdy na ocalałych z wojny murach lubelskich domów, pojawiły się białe karty Manifestu PKWN, wielu ludzi zamieniało czasownik: trwać — na czasownik: żyć! W tym dniu zaczęła się Polska Ludowa.

Można dziś wspomnieć wiele wzruszających przeżyć, związanych z tym lubelskim początkiem. Rzecz jednak nie we wspomnieniach i wzruszeniach — mimo że dla każdego, kto ich doświadczył, zachowały one wartość życia i wolności. Rzecz w tym, że między lubelskim czątkiem a dniem dzisiejszym legło już trzynaście lat, a każdy rok jest zapisaną kartką historii naszego narodu.

Rok za rokiem miały graniczyć daty kolejnych lipców i rok za rokiem stawaliśmy się gospodarzami coraz zasobniejszego dorobku. Rzecz inna, że nie zawsze byliśmy dobrymi gospodarzami. To zastrzeżenie jest dziś potrzebne, ponieważ po obrachunkach — których dokonaliśmy w okresie dziewięciu miesięcy dzielących nas od ubiegłego października — suma błędów popełnionych w czasie trzynastolecia odczuła została przez każdego obywatela jako ciężar większy od radości święconych poprzednio osiągnięć. Chyba jednak nie będzie tu rzeczą niesłuszną, jeśli się uzna, że ciężar ten — w odczuciu każ-

dego z nas — nie byłby tak wielki, gdyby nie powiększyło go osobiste rozczarowanie. Radość zwycięstwa rozkładaliśmy na wiele lat, gorzko przyznanych otwarcie błędów i nieudolności wypadło wypić w ciągu kilku miesięcy. Nie wolno jednak na dłuższą metę poddawać się snobistycznym ocenom, nie wolno gubić realnie istniejących proporcji. Uświadomienie sobie błędów po to, by je naprawiać, nie może załamać fakt, że trzynastolecie ubiegłych lat nie składało się wyłącznie z błędów, że to, co wówczas zostało stworzone przez pracę narodu, nie zapadło się pod ziemię, ale istnieje, daje nam chleb codzienny — nie na ostatniej w końcu jakości. Trzeba także pamiętać, że pozytywne dorobek trzynastolecia jest dla nas tym gruntem, o który możemy oprzeć stopy, podejmując dziś pracę naprawy.

A teraz spójrzmy w nasz dzień dzisiejszy. Rysuje się w nim przede wszystkim ogrom podjętej i podejmowanej pracy. Kierunki jej wytyczyło VIII i IX Plenum partii. Jej ustawodawczo — prawne podwaliny wypracowują kolejne sesje Sejmu; wcielają w życie — partia, rząd i cały naród. Wiele zjawisk na forum międzynarodowym potwierdziło słuszność obranej przez nas drogi. Nawaliliśmy ją linią Polskiego Października. Wiedzie ona — wbrew tym, co chcieliby w niej zobaczyć regres — naprzód.

Nie należy jednak zapominać, że przed Polskim Październikiem 1956 roku był Polski Lipiec w roku 1944 i — że nie wykluczają się one nawzajem ale stanowią jedną część tych samych procesów.

Na imię im: postęp społeczny. Z. K.



# KARTKI *pisane* w Saskim Ogrodzie

Czas zrobić przerwę w warszawskich zajęciach: redakcja wzywa na dłuższy „urlop” do Poznania. Ale właśnie wtedy — na tydzień, na dobę, na godzinę przed wyjazdem pod pióro ciska się nie zrealizowane dotychczas tematy, żal jest tych wszystkich, odbieranych na gorąco spostrzeżeń, wniosków, informacji z zawsze żywej Warszawy, które się mogło przekazać Czytelnikom, a nie uczyniło tego bądź to wskutek „trudności obiektywnych”, bądź też z nieumiejętności czy zaniedbania.

Zakończyła się pierwsza, od zimy trwająca sesja naszego Sejmu, część warszawiaków pojechała na urlopy, a ja, uporawszy się z pilnymi pracami, wybrałem się tramwajem i pieszo na ostatni tego lata „obchód” po nagranych brukach stolicy.

Nie trzeba daleko iść, by nabrać przekonania, jak bardzo czuli jesteśmy na punkcie rocznic i państwowotwórczych obchodów: z ich to okazji wyciąga się zwykle dodatkowe szczotki i pędzle, a brygady murarskie uwijają się w dwójnasób by „zdażyć przed świętem”.

Na dzień 22 lipca Warszawa będzie bogatsza o dziesiątki nowych, wykańczanych obecnie izb mieszkalnych i obiektów społecznego użytku; warszawiacy zyskają poza tym wiele drobnych, tym niemniej pożytecznych udogodnień. Całą parą idzie tynkowanie największego osiedla mieszkaniowego Warszawy — Muranowa, w ostatnich dniach tynkarze doszli już do Smoczej, Nowolipki i Żelaznej, a tu, jak wiadomo, Muranów się kończy...

W Centralnym Parku Kultury na Powiślu wykańcza się w szybkim tempie olbrzymi „krąg taneczny”, na którym wczoraj odbyła się inauguracja imprezy Święta Odrodzenia zabawa ludowa. Krąg pomieści kilkadziesiąt tańczących par... W najbliższych dniach mieszkańcy stolicy będą mogli korzystać również z nowej plaży na prawym brzegu Wisły, niedaleko ZOO. Na miejscu — kawiarnia, restauracja, dwie szatnie i... specjalne pomieszczenia dla milicji rzecznej. Plac Warecki, na którym do dzisiaj straszą potężne wyboje, hałdy gruzu, stare deski, brzydkie ogrodzenia i zmyślane polapki dla pieszych i zmotoryzowanych — przechodzi w najbliższym czasie generalny remont; będzie tu czyszczyć, wygodniej i naprawdę po wielkowiejsku. Podobno nawet warszawscy kelnerzy, rozcierając złośliwe miejsca po uderzeniach krytyki prasowej, obiecali na dzień, a może od dnia 22 lipca — solenną poprawę...

Po serii krytycznych artykułów i „listów otwartych” do urbanistów i gospodarzy miasta rozpoczęła się w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów generalna, tym razem chyba ostateczna debata nad planem zabudowy śródmieścia. Na warsztacie jest zwłaszcza dalsza zabudowa Marszałkowskiej — ustalono m. in., że w przyszłym roku zaczęta zostanie tutaj budowa nowych bloków mieszkalnych na odcinku od Alei Jerozolimskich do Wilczej. Jak to pod względem architektonicznym połączone będzie z Placem Konstytucji i wymyślnymi fasadami MDM, nie mam zielonego pojęcia... Dziesiątki „plomb” i całe ciągi uliczne wyrosną w najbliższych trzech latach na rozległych terenach śródmieścia: przy Wilczej, Hożej, Mokotowskiej, Alejach Niepodległości, Polnej, Matejki, Pięknej, Wie-

skiej, Koszykowej, Wspólnej Bagateli, Szopena, Nowowiejskiej. Buduje tu DBOR, Polska Akademia Nauk, Politechnika, buduje PAX...

Za parę lat nie będziemy poznawać Warszawy... Zresztą i dziś przyjeźdni, starzy bywalcy ze służbowymi delegacjami, tracą często orientację, szukając znajomych im urzędów i instytucji.

Z kilku miejsc, rozsianych na przestrzeni kilku chyba kilometrów kwadratowych, przeniesli się w jedno do pałaców Corazkiego na Pl. Dzierżyńskiego — ojcowie miasta. Podobnie Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła, rozsiane w różnych częściach naszej metropolii, skoncentrowało swe agendy na praskiej stronie. Komitet dla Spraw Turystyki przenosi się z Kniewskiego na Hożą. Polskie Radio powędrowało aż na koniec Mokotowa, zabierając z ul. Noakowskiego część swoich biur. Akcja ścieśniania trwa. Od października ub. roku tylko tą drogą oddano mieszkańcom stolicy pięć tysięcy izb mieszkalnych — tyle, ile ogółem buduje się w Poznaniu w ciągu jednego roku!

Spaceruję po warszawskich ulicach, czytam ogłoszenia i wieszuję, komu trzeba, ciekawych pomysłów. Nie zawsze są one oryginalne i świeże, nie zawsze doskonałe, ale ponieważ świeci słońce i świat taki ładny...

Oto grupa pedagogów, lekarzy, socjologów, ekonomistów, prawników, psychologów i artystów utworzyła — bynajmniej nie klub brydżowy, ale spółdzielczą poradnię życia rodzinnego „Ognisko”. W Powislu, w tamtejszym ośrodku czasów niedzielnych każdy, kto chce i umie, może spróbować swych zdolności malarskich: pożyczają tu pędzle, farby, brylstone; plener jak ułaj, a i fachowi instruktorzy się

Karol RZEMIENIECKI

(Ciąg dalszy na stronie 5)

Kazimiera Hlakowiczówna

## WIDOK Z OKNA NA GAJOWEJ

Przy wozowni — nierówny chodnik,  
za wozownią — ogród nie ogród.  
Hodują tam coś: nie widać  
co by to też być mogło?  
Skrzynia, a w niej przegródki...  
Szkoda, że wzrok za krótki;  
Patrzę z okna wprost, to na ukos.  
Spytać się?... To nie sztuka!



## KIEDY TRAMWAJARZ...

Kiedy tramwajarz kocha tramwajarkę,  
to drzwi i szyby w tramwajach —  
otwarte,  
żeby ze wszystkich widać było okien  
jej oczy czarne i złociste loki.



## PRZED NOCLEGIEM...

Jechał tramwaj  
coś porą nocną,  
jechał tramwaj  
i dzwonił mocno;

„Ej, ustąpcie,  
ludzie kochane,  
bo już zjeżdżam  
do wozowni na noc.

Wszystkie bóle  
na dreszcz mnie kości...

Umykajcie,  
nie dajcie się prosić!”

# Z małej suity poznańskiej

(cykl: TRAMWAJE)

## WARTA

Stała u wozowni warta,  
miała twarz różaną, buty zdarte.  
Nietoperz lata, nad strażą podfruwa,  
a ona nie — tylko czuwa.

Był taki jeden, co marzył:  
przyszedł tam grać na gitarze,  
i śpiewał o słowiku nad cienistym  
w maju.



Nie wiadomo, czy głos miał za cienki,  
czy nie dobrał słów do piosenki;  
w odpowiedzi otrzymał niewiele;  
„Zmykaj pan, bo strzelam!”

I została wozowni warta:  
jasny, bystry wzrok, buty zdarte,  
u kurtki róża, za pasem sphuwa...  
I nie — tylko czuwa.

## WAGARY

Na rozstaju — milicjant,  
na chodniku — kontroler.  
„O, dajcie mi własny tramwaj,  
a pojadę w pole...”

Na szynach — dorosły pijak,  
Na jezdni — małe dzieci.  
Któż by się z nimi spotkał,  
przez od nich nie poleciał?

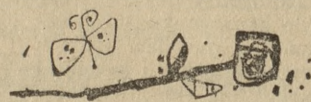
Zdziwi się jutro władza  
rankiem słowiczym w maju,  
kiedy mnie jadącego  
napotka w poju tramwajem

Na dachu — jaskółeczka,  
w środku — konduktoreczka,  
a z wszystkich okien kwiatów  
polnych bukiety sterczą.

## MARZENIA

O czym zgrzytają tramwaje,  
kiedy w nocy pod oknem stają?  
O huśtawce im śni się wysokiej,  
żeby — z szyn i żeby w obłoki;  
żeby — leciutko, na krótko  
kolor lila ze złotą obwódką;

i — bez planu, bez kursu, bez celu  
karuzelą nad Poznaniem, karuzelą!



## Urlop na siodelku

# O mocnych ludziach

Kiedy późnym popołudniem lokowaliśmy się w brudnawych pokojach internatu licealnego w Złotowie, od strony ulicy doszedł nas tajemniczy zgiełk. Podbiegamy do okien i — mówiąc Wiechem — „co my widzimy?” Młodzianowie w wieku od lat 6 do 14 z rozmachem świadczącym o niewyczerpanych zapasach fantazji, wyczyniają piekielny hałas, waląc w próg sąsiedniego domu butelkami i przeróżnym żelastwem.

Nie myślcie, że to młodzi chuliganami dokonywali jednej z rozróbek. Nie. W „obłukiwanym” domu miało się odbyć nazajutrz wesele. Im więcej hałasu przy tłuczeniu, im wyż-

sza sterta żelastwa i skorup w wigilię ślubu — tym większe szczęście dla panny młodej. Stary, niemiecki zwyczaj („Polterabend”) przejęty został przez Polaków mieszkających tu od wieków. W Złotowie usłyszy jeszcze czasem niemiecki język, zobaczysz zakonnicę jadącą na motorowerze. Uliczki miasta są schludne, pozamiata- ne, wyrwy po zburzonych domach — odgrózione murem. Ta schludność i ład różnią bar- dzo stolicę Krainy od innych miasteczek ziemi koszalińskiej, w których miotła jest nader rzadkim narzędziem w rękach mieszkańców.

W Złotowie mieszka 20 procent ludności rodzimej. W okre-

sie międzywojennym był to jeden z większych ośrodków polskości na terenie III Rzeszy.

Pewnego skwarne go popołudnia uroczą drożyną wśród żółt odwiodła nas z głównej szosy zachęcającym drogowskazem: „Zakrzewo 1 km”. Cóż to za miejscowość? Dlaczego warto zjechać z traktu i poświęcić jej parę godzin? Ścieżka wiedzie nas wprost między opłotki wsi. Rozmowa z grupą kobiet jest bezpośrednia, szczerą. Wyczuli, że nieobca jest nam historia tej dziwnej wsi. To usuwa resztki nieufności, roz- wiązuje języki.

A więc to tu była stolica Polaków żyjących w Niemczech. Proboszczem Zakrzewa był prezes Zw. Polaków w Niemczech ks. dr Bolesław Domański. Tu, w tej czysto polskiej wsi, ten nieustraszony działacz stworzył ośrodek silnej i nie- ułękliwej polszczyzny. Oglądamy kościół, z którego kazalnicy rozbrzmiewały słowa wielkiego patrioty. Pochylamy czoła nad płytą grobową, pod którą spoczął w kwietniu 1939 r. nie ko- ronowany — jak go sami Niemcy zwali — „Polenkönig”, stę- rawszy siły w ciężkiej walce o prawa Polaków na obczyźnie. Siostra ks. Domańskiego, sym- patyczna przeszło 70-letnia sta- ruszka, opowiada nam o życiu i pracy brata, o dolach i nie- dolach, jakie były udziałem zakrzewskiej ludności. Hart i nieugiętość tutejszych działaczy dały ogromne wyniki: w samym Zakrzewie czynny był bank polski, spółdzielnia, dom ludowy, szkoła oraz szereg in- nych organizacji. Na terenie ziemi złotowskiej istniało około



Sympatyczna przeszło siedemdziesięcioletnia p. Domańska ma dużo do opowiadania o „królu Polaków”.

Fot. Andrzej Góral

20 szkół polskich, nauczają- cych 1000 dzieci. Żadne pol- skie dziecko nie chodziło do niemieckiej szkoły.

P. Jaśkówna, której infor- macji słuchaliśmy z prawdzi- wym wzruszeniem, urodziła się w Zakrzewie, tu chodziła do polskiej szkoły, a dziś — jest nauczycielką i uczy dzieci uro- dzone już w wolnej, tak długo oczekiwanej Ojczyźnie.

W czasie wojny polskich go- spodarzy Zakrzewa wysiedlono na inne tereny. Hitlerowscy po- trafili się mścić. Wielu działa- czy zesłano do obozów. Ale gdy tylko uciły armaty, praco- wici gospodarze wrócili do swych zagrod. Zakrzewo nale- ży dziś do wzorowych osad po- wiatu złotowskiego. W budyn- ku, w którym mieściła się kie- dyś szkoła polska, urządzono dom kultury z kinem. Na pię- terku mieszka p. Domańska, ciesząca się z każdej wizyty i dbająca razem z resztą miesz- kańców — o świeże kwiaty na grobie „polskiego króla”.

W Walczu po wojnie zostało zaledwie 10 rodzin miejscowej

polskiej ludności. W innych miastach niekiedy jeszcze mniej. W pierwszych latach powojennych niejedną krzywdę wyrządzono tym ludziom. Wie- lu wyjechało na zachód, nie mogąc pogodzić się z bałaga- nem organizacyjnym i samo- wolą kacyków. Zostali naj- mocniejsi. I doczekali się swe- go zwycięstwa.

Patrzmy dziś inaczej na Ziemię Zachodnią. Widzimy w nich wielką przyszłość. „Sta- rzy” Polacy i ci nowi, którzy znaleźli tu dom i pracę — nie będą szczędzić sił i zdolności widząc że reszta kraju jest przy nich całym sercem.

To na pewno zbyt patetycz- ne słowa jak na migawki z ro- werowej wycieczki po Pomo- rzu Zachodnim. Chociaż kto wie, dzisiaj przy świetle...

A może zachęca one innych wędrowników do zajrzenia w krajinę lasów, jezior, mocz- nych ludzi, polskiej przeszłości i przyszłości?

J. MIKOŁAJCZAK



Ulica Świętokrzyska

# WIETNAM — »kraj Południa«



W pole dla uprawy ryżu wyruszyła grupa rolników z bawo-  
mi. Pierwsi oracze idą pod flagą wietnamską.

Beniaminkiem krajów bu-  
dujących socjalizm, naj-  
młodszym krajem zwy-  
cięskiej rewolucji — nazwał  
premier Cyrankiewicz Demo-  
kratyczną Republikę Wietna-  
mu podczas swego pobytu w  
tym kraju w kwietniu br.

I tak jest w istocie. Prze-  
cież dopiero w roku 1954, po  
długotrwałej, ciężkiej wojnie,  
po rozgromieniu kolonialnych  
wojsk francuskich, podpisany  
rozejm zakończył pierwszy  
etap zwycięskiej rewolucji w  
części Wietnamu położonej na  
północ od 17 równoleżnika.

Bohaterska, zacięta walka  
narodu wietnamskiego o wy-  
zwolenie z blisko 100 lat trwa-



Prezydent Ho Chi Minh

jącego jarzma kolonialnego bu-  
dziła szczególny podziw oraz  
głębokie uczucia sympatii i so-  
lidarności w narodzie polskim  
znającym przecież i wojny i  
niewolę. Rwali się do walczą-  
cego Wietnamu nasi pisarze,  
artyści, dziennikarze, aby z  
bliska przyjrzeć się walce, a  
po powrocie do kraju głosić  
prawdę o zmaganiach narodu  
wietnamskiego w książkach,  
rysunkach, filmach.

Inny już jest dzisiaj Wiet-  
nam od opisywanego przez Żu-  
krowskiego i rysowanego przez  
Kobzdeja w reportażach z lat  
wojny. Nie ma już wsi i fa-  
bryk ukrytych w puszczy, nie  
ma nocnych zgromadzeń na  
polanach leśnych i nocnych  
wypraw na pola ryżowe po  
ziarno lub do orki. Naród po  
walce wyszedł z lasów na po-  
la, do miast i fabryk. Reforma  
rolna przeprowadzana  
przez rząd Ho Chi Minha, mi-  
mo pewnych wypaczeń przy jej  
realizacji, dała bezrobotnym  
chłopom ziemię. Zniesiono lich-  
wę trapiącą biedną ludność na  
przednówku. Wprowadzono po-  
życzki państwowe, rozwinięto  
wielorakie formy spółdzielczo-  
ści wsi. Wzmogła się uprawa  
ryżu, kukurydzy, cennego kau-  
czuku, trzciny cukrowej, her-  
baty i kawy.

Uruchomiono bogate zagłę-  
bie węgłowe na północy, ru-

## Figurki z kości słoniowej

(API)

Rząd argentyński ogłosił nastę-  
pującą listę przedmiotów należą-  
cych do skonfiskowanego mająt-  
ku byłego prezydenta Perona: 1250  
talerzy i półmisek ze srebra i  
złota, 650 sztuk biżuterii, 144 figu-  
rek z kości słoniowej, 211 skute-  
rów i motocykli, 1 samolot, 2 mo-  
torówki, 295 dzieł sztuki, 340 sztuk  
antycznej broni oraz nieruchomości  
w Buenos Aires i na prowincji. (g)

# Było ich trzydziestu

Zakrzew, wioska jak set-  
ki innych w Wielkopolsce.  
Majątek pański, od 1848  
roku uszczuplony obszaro-  
wo. Chłopi pańszczyźniani,  
właszczeni na skrawkach,  
pożądliwym okiem spoglą-  
dają na ziemię obszarową.  
Zmieniający się właściciele  
popadają raz po raz w trud-  
ności finansowe. Co kilka  
lat udaje się temuowemu  
chłopu wykupić kawałek  
przyległego gruntu. W cią-  
gu drugiej połowy XIX wie-  
ku powstaje wokół dworu  
25 zagrod włościańskich. W  
miedzywojennym dwudzie-  
stoleciu, w wyniku kadtub-  
bowej reformy rolnej, do-  
szło 10 tak zwanych „ponia-  
tówek”. Istnieje już spo-  
leczny problem: wieś i  
dwór.

Z dworem zaś związanych  
jest nadal pracą i zależnością  
materiałną 30 rodzin chłop-  
skich. W pańską ziemię i w  
pańską klesę wsiakają ich  
znoyny trud, wysiłek mięśni,  
a często gęsto i łyzy wylwane  
razem z potem w beznadziej-  
ności na niesprawiedliwość  
losu. Losu, który daje im ty-  
lko ochłapy, nie pozwala roz-  
prężyć ramion, nie dopuszcza  
do rozwinięcia skrzydeł samo-  
dzielności. Wzrok Pawlaków,  
Kłakulaków, Grygielów, Ma-  
tłoków, Tułazów, Mołgockich,  
Marchwiaków i wielu innych  
coraz natęczył się ogniem  
słuchając urodzajnych czar-  
nozłomów. Głód ziemi, włas-  
nej ziemi.

Zmiana warty. We dworze  
panuje ktoś inny, odpowia-  
dający na pozdrowienia zło-  
wrobnym „heil Hitler”. Chło-  
pi wtulają głowy w ramiona,  
wzrok gaśnie, tłumiony krzy-  
kiem „nadszowieka”. W gło-  
bi serc i umysłów tli się iskier-  
ka buntu. Na razie pozostaje  
nadzieja, choć pozornie nie  
ma dla niej uzasadnienia.  
Nadzieja opowiada o wojnie  
Europe, nakładają jarzmo ca-  
łemu narodowi, gina miliony  
ludzi od bomb i szrapneli, w  
komorach gazowych i kremato-  
riach.

A jednak. Niechaj żywi nie tracą  
nadziei. Lud polski a z nim i za-  
krawczy, powtarzają cichutko,  
coraz częściej słowa Stalingrad,  
potem Monte Cassino. A potem?  
Bestia traci wszędzie krwiożercze  
maski. Wreszcie ktoś przynosi  
znaczących rozmiarów plakat. Jak-  
im sposobem, jaką drogą, przy-  
czyłej pomocy dotarli aż tu z Lu-  
blina? Trudno dziś dociec. Treść  
Manifestu powtarzana jest z ust  
do ust, cichaczem, na ucho. Nie  
wszyscy pamiętają wszystkie sło-  
wa i hasła. Jedno zasadnicze ut-  
knęło w głowach: Ziemia dla chł-  
pów! Nowa reforma rolna staje  
się ostatecznym rozrachunkiem z  
obszarnikami, aktem sprawiedli-  
wości dziejowej, rewolucyjnym  
wydarzeniem.

## — Ziemia dla chłopów

Hasło realizowane już od  
kilku miesięcy za Wisłą na-  
brało w Zakrzewie rumieńców  
w drugiej połowie stycznia  
1945 roku. Gdy tylko stopnia-  
ły śniegi i spłynęły wody, za-  
krawczy wyruszyli na pola.  
Poszli wszyscy, tak jak ich  
było trzydziestu, z kobietami  
i z dziećmi. Razem z nimi  
geodeta — mierniczy, a nawet

lubiany i poważany b. eko-  
nom pański. Poszli na pola i  
dzielili je na ładne, szerokie i  
długie 8-hektarowe działki.

Nie jeden przystawał na swoje,  
brał w palce grudkę ziemi, roz-  
kruszał ją i ze wzruszeniem szep-  
tał: Mojaś ty już teraz, moja. Nikt  
mi ciebie nie wydrze. Byłaś moja  
w marzeniach jeszcze ojcowskich,  
a teraz jesteś w rzeczywistości.  
Łączymy się nierozdzielnie, du-  
szą i ciałem, na śmierć i życie, na  
dół i niedolę.

Nie tylko Pawlak czy Kłakulak  
zakreślali wtedy kancłasty krąg  
ręką i powiadali: patrzcie dzieci,  
to jest teraz nasze, nasze, nasze!

Takie nastroje nurtowały wów-  
czas serca, takie myśli krążyły po  
głowach zakrawczyków. Z miejsca,  
z zapalem, z zapobiegliwością, z  
gospodarskim zmysłem organiza-  
cyjnym, zabrali się do pracy. Cza-  
sem tylko nadchodzące wieści wy-  
woływały niepokój, czy aby nie  
wróci Stare? Nie dąmy — posta-  
nawiali z błyskiem stanowczości i  
zdecydowania w oczach. Gospoda-  
rze tej ziemi.

## — Zaczęli gospodar'ę

Jeździli często do Jarocina,  
w miarę upływu lat i nara-  
stania biurokracji coraz czę-  
ściej. Chodziło o spełnienie  
drugiego marzenia przeszło-  
ści, o własne zagrody, o po-  
budowanie ich na działkach.  
Jako rolnicy cierpieli z powo-  
du niemożności należytego  
rozwinięcia produkcji. Bu-  
dynki pofolwarczne najmniej  
się przecież nadają dla po-  
treb gospodarki indywidual-  
nej. No i mieszkania. Czwo-  
raków mieli już dość, czwo-  
raki były i są znienawidzone  
wśród tej warstwy chłopów.  
Olbrymie potrzeby budow-  
nictwa i braki materiałowe  
nie pozwalały wówczas wła-  
dzom na zajęcie przychylne-  
go stanowiska. Chcieli bydyn-  
ki pofolwarczne na rozbiórkę  
— spotkali się również z dez-  
aprobatą. Akty nadania trak-  
tują wyłącznie o ziemi, bu-  
dynki pozostają własnością  
państwa.

Zrozumieli. — Dobry gos-  
podarz zawsze rozumie służ-  
ne intencje drugiego gospo-  
dara — powiedział mi Józef  
Zamroczński. Ale niemniej  
zakrawczanie wciąż wspomni-  
ają, w każdej rozmowie po-  
wracają do budownictwa  
własnych zagrod. Jako użyt-  
kownicy budynków państwo-  
wych pilnowali ich jak oka  
w głowie. Remontowali, kon-  
serwowali, uzupełniali. Włas-  
nym kosztem, zespołowym wy-  
siłkiem. Aż serce rośnie dziś,  
gdy się patrzy na budynki  
gospodarcze w Zakrzewie, te  
pofolwarczne. Tak świetnie  
się prezentują. To jest rów-  
nież cechą dobrych gospoda-  
rzy.

Gdy to stwierdziłem w obecności  
Franciszki Marchwiakowej, Sob-  
czaka i Małgockiego, spojrzeli na  
mnie z uśmiechem zadowolenia i  
służną dumą. — Jednak to nie to  
samo, co własne zagrody — po-  
wiadają. Na 8 ha chowają po 4  
sztuki bydła, po 5-6 sztuk trzody  
chlewnej, trochę drobiu. Czy  
można by jeszcze bardziej rozwinąć  
hodowlę? Rozumie się, że można.  
Co najmniej po 6 sztuk bydła. W  
obecnym warunkach — nie. Brak  
pomieszczeń. Bo na przykład cho-  
roba świń czy drobiu, która wy-  
buchnie w jednej, przenosi się nie-  
omal automatycznie do innych  
„bucht” — jak nazywają przegro-  
dy w dużym budynku. Zdarzają  
się też złośliwości ze strony nie-  
których sąsiadów. Powstają straty  
— hamulce dla hodowli.

Parcelanci w Zakrzewie  
(sami nazywają się osadni-  
kami, bo to lepiej brzmi) po-  
siadają wszystkie podstawo-  
we narzędzia do uprawy zie-  
mi. Zelektryfikowali swoje  
zabudowania gospodarcze i  
mieszkalne jeszcze w 1946 r.  
Pięć lat później doprowadzili  
trzecią fazę prądu — na siłę.  
Wszyscy posiadają motory  
elektryczne, czyli prace po-  
dwórzowe zmechanizowane.  
Natomiast mają tylko dwie  
snopowiażki i trzy żniwiar-  
ki-śmigłówki. Korzystają z  
nich wspólnie, po sąsiedzku.  
Jeden z praktycznych prze-  
jawów prostej kooperacji w  
rolnictwie. Dawniej pożyczali  
jeszcze z GOM. Teraz tego  
źródła nie ma. Maszyny sprze-  
dano nie wiadomo gdzie i nie  
wiadomo komu. Znikły z tej  
okolicy. W czas tegorocznych  
żniw przywdzie niejednemu  
chwycić do rak kose. Radzą  
nad tym w Kółku Rolniczym,  
na zebraniach ZSL. Wykła-  
cają się z kierownictwem  
POM, który pozawierał umo-  
wy „snopowiażkowe” tam,



Fot. K. Przychodźki

gdzie była najmniejsza po-  
trzeba. Mimo wszystko o prze-  
bieg żniw są spokojni. Dadzą  
sobie radę.

## — Budować, budować...

...i jeszcze raz budować —  
oto najbliższy i najważniej-  
szy cel zakrawczych parce-  
lantów. Sześciu już się budo-  
je z dużym rozmachem.  
Wszyscy zdają sobie sprawę  
z istniejących w tej dziedzi-  
nie trudności. Twierdzą jed-  
nak, że i te sprawy załatwią,  
bo „teraz, po VIII Plenum  
dużo się zmieniło i zmieniać  
się będzie dalej na lepsze”.  
Mają zaufanie do partii, któ-

ra im dała upragnioną zie-  
mię, wierzą w trwałość no-  
wego kierunku polityki rol-  
nej. Wierzą, bo gdy oglądałem  
wraz z Małgockim solidny,  
nowy budynek mieszkalno-  
inventarski Stefana Sobczaka,  
powiedział mi tak:

— Przyjdziecie za pięć lat.  
Zobaczycie, że jak nas tu jest  
trzydziestu, będziemy wszyscy  
mieli nowe, samodzielne za-  
grody i w zagrodach pełniej.

Ot, gospodarze. Pojadę tam  
za pięć lat, na pewno pojadę.  
Dziś powiem tylko: Zaufanie  
i głęboka wiara w przyszłość,  
to połowa powodzenia.

K. JAŹWIECKI

## API informuje:

# Festiwalowe wystawy

Nie tylko ci, którzy przyjadą do  
Moskwy wezmą udział w Festiwa-  
lu. Niemal będzie na wszystkich  
kontynentach świata — jeśli moż-  
na użyć tego określenia — zaoc-  
nych jego uczestników.

Do udziału wystaw Międzynarodowego Komitetu Przygotowaw-  
czego do niedawna jeszcze nad-  
chodziły z różnych krajów ekspo-  
naty rzeźby, malarstwa, artystycz-  
ne wyroby ze szkła i ceramiki,  
tkaniny itp. Moskwa przygotowuje  
je trzy wielkie międzynarodowe  
wystawy. Wystawy mieścić się bę-  
dą w najpiękniejszych i najwięk-  
szych pawilonach Moskwy.

## Siostra Maria

W Wiedniu zmarła cicha boha-  
terka Oświęcimia — siostra Maria  
(Maria Stromberger). Zmobilizo-  
wana jako starsza pielęgniarka do  
opieki nad SS-mannami nie miała  
prawa stykania się i niesienia po-  
mocy więźniom obozu. Ale z o-  
kien swego pokoju widziała pro-  
wadzonych do krematorium i dym  
unoszący się nad obozem ze spa-  
lonych ciał. Zdawała sobie sprawę  
z tego, że czeka ją ten sam los, je-  
żeli udzielać będzie pomocy wię-  
ziom, mimo to nawiązała łącz-  
ność z Ernestem Burgerem, przy-  
wódcą austriackiej grupy oporu  
w Oświęcimiu i za jego pośred-  
nictwem dostarczała więźniom le-  
karstw, żywności i przesyłała wia-  
domości na zewnątrz. W czasie  
podróży służbowej i urlopu prze-  
woziła listy z obozu.

Siostra Maria czynnie dopomo-  
gała do zorganizowania ucieczki  
grupy więźniów polskich, wśród  
których znajdował się Józef Cy-  
rankiewicz, obecny premier rządu  
polskiego.

W 1945 roku wróciła do Wied-  
nia, poświęciła się całkowicie o-  
piece nad chorą siostrą i zarabia-  
ła na życie, pracując jako star-  
sza pielęgniarka w ambulatorium  
fabryki włókienniczej.

Przyjaciele siostry Marii z O.  
święcimia chcieli zapewnić jej spo-  
kójne dożywocie w Polsce. Otrzy-  
mała też z Polski zaproszenie, aby  
osiedliła się w naszym kraju. Ma-  
ria Stromberger nie chciała jednak  
pozostawić chorej siostry bez o-  
pieki. (hb)

Cztery pawilony w Centralnym  
Parku Kultury i Wypoczynku  
przeznaczone na Międzynarodową  
Wystawę Sztuki i Twórczości Lu-  
dowej. Setki młodych artystów z  
różnych państw żywo uczestniczy-  
ły w przygotowaniu tej wystawy.  
Np. w Londynie zorganizowano  
przed wysłaniem eksponatów do  
Moskwy dużą wystawę dzieł  
sztuki, stworzonych przez mło-  
dzież. Najlepsze ekspozycje na-  
grodzono premiami pieniężnymi  
i prawem udziału w Wystawie  
Moskiewskiej. Podobne wystawy  
eliminacyjne zorganizowano w  
Belgii, we Włoszech, w Holandii,  
w Chinach i innych państwach.

Udział w Wystawie Moskiew-  
skiej zgłosiły m. in. Bułgaria, Cej-  
lon, Indie, NRF, Polska, Węgry,  
Czechosłowacja, Korea, Szwecja,  
Albania, Mongolia... Na Festiwal  
nadesłali też swoje prace indivi-  
dualnie młodzi artyści z USA,  
Grecji i Maroka.

Wraz z dziełami sztuki „kla-  
sycznej” — malarstwami, rzeźbą  
i grafiką — przybyły do Moskwy  
paki z eksponatami sztuki ludowej  
kilkudziesięciu krajów. Sztuk-  
kę reprezentują przede wszyst-  
kim tkaniny, wyroby z marmuru,  
drzewa, ceramiki, a nawet two-  
rzyć sztucznych.

W salach Związku Artystów na  
Kuznieckim Moście otwarta zosta-  
nie w dniach Festiwalu Wystawa  
Fotografii Artystycznej. Nadeszły  
już prace młodych fotografików z  
72 krajów.

Zaciągnięte mrozem szyby fiń-  
skiego domku, dżban z wodą na  
ramieniu hinduskiej kobiety, spa-  
lona gorącym słońcem syryjska  
ziemia — oto tematyka młodych  
fotografików, wychwytyjących  
obiektywami swoich kamer pięk-  
no i egzotykę rodzinnego kraju.

Międzynarodowa Wystawa Fi-  
lalistyczna urządzona została  
w salach Państwowej Biblioteki  
im. Lenina. Uczestniczyć w niej  
będą zarówno amatorzy, jak i po-  
szczególnie poczyt: izraelska, af-  
kańska, rumuńska, polska, buł-  
garska i inne. Około 30 kolekcjo-  
nerów USA wysłało na Festiwal  
tematyczne zbiory znaczków.

W skład jury Międzynarodo-  
wych Wystaw wchodzi wielu wy-  
bitnych znawców z różnych kra-  
jów. M. W.



# Nowa polityka i rzemiosło

## Wywiad z prezesem Izby Rzemieślniczej Leonem Binderem

parę dni temu Rada Izby Rzemieślniczej w Poznaniu dokonała wyboru Zarządu, który w ciągu 3 lat będzie sprawował władzę samorządu rzemieślniczego woj. poznańskiego.

W związku z tym doniosłem dla naszego rękodzieła faktem zwróciłem się do nowo wybranego prezesa Izby Rzemieślniczej, p. Leona Bindera z kilku pytaniami na aktualne tematy dotyczące wielkopolskiego rzemiosła.

— Panie Prezesie — jak pan ocenia wyniki kampanii wyborczej do władz Izby Rzemieślniczej?

— Wyniki wyborów uważam za trafne z jednym zastrzeżeniem — w skład Rady Izby, a siłą rzeczy i Zarządu, nie wszedł ani jeden kaliszanin, mimo że Kalisz posiada bardzo silne i liczne środowisko rzemieślnicze. Rada będzie starała się wyrównać tę lukę w składzie organizacji samorządu przez liczniejszy udział rzemieślników z Kalisza w komisjach: ekonomicznej, społecznej, kwalifikacji zawodowej itp.

— Jakie, pańskim zdaniem, najważniejsze zadania stoją przed samorządem wielkopolskich rzemieślników na najbliższą przyszłość?

— Jako fundamentalną zasadę we wszystkich kierunkach działalności Izby Rzemieślniczej uważam przestrzeganie litery prawa. Rzemiosło bardzo ucierpiało wskutek łamania praworządności i dlatego walczyć będzie o to, aby wszelkie skutki stosowania bezprawia zostały usunięte. Dotyczy to nie tylko także wielu wewnętrznych spraw samorządu rzemieślniczego. Wiąże się z tym potrzeba nowelizacji niektórych aktów normatywnych, regulujących życie organizacyjne rzemiosła, a więc statutów cechowych i statutu Izby. W zakresie spraw gospodarczych, społecznych i szkoleniowych będziemy się kierować postulatami stawianymi na Krajowym Zjeździe Rzemiosła. Mam tu głównie na myśli sytuację zaopatrzenia materiałowego, które wcale się nie poprawia, o ile nawet nie pogarsza. Sprawa to tym ważniejsza, że dobre zaopatrzenie jest bardzo ważnym czynnikiem zwalczania przestępstw gospodarczych.

— Wiąże się z tym chyba także problem waszych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, które o ile wiem niedomagają w swojej roli „zaopatrzeniowców”?

— Oczywiście. Musimy także domagać się zmiany polityki cen w zaopatrzeniu rzemiosła, które przez stosowanie różnych form na rzutów wyrządza wiele szkody nie

tylko rzemiosłu, ale także gospodarce narodowej w ogóle. Chcemy więcej uwagi poświęcić zaniedbanej dziedzinie — szkoleniu młodzieży, które obecnie jest niedostateczne. Pragnę przy tym zwrócić uwagę społeczeństwa na to, że ten problem wykracza daleko poza nasze, rzemieślnicze interesy. Warsztaty rzemieślnicze nie tylko dostarczają doskonałych fachowców fabrykom. Pełne zrozumienie dla tych zagadnień może przyczynić się do likwidacji problemu młodzieży pozaszkolnej. Warsztaty na sze mogą bowiem wchłonąć 20 proc. ogółu młodzieży.

— Omówione zagadnienia dotyczą spraw wkraczających w sferę polityki krajowej wobec rzemiosła; a jakie zadania widzą nowe władze samorządu w zakresie problemów lokalnych?

— Nowy Zarząd musi poczynić energiczne kroki dla zabezpieczenia praw i obrony spraw lokalnych rzemiosła, zwłaszcza na terenie Poznania. Przedstawiciele naszego samorządu powinni zasiadać w Miejskiej Komisji Lokalowej i mieć wpływ na przyznawanie lokali dla rzemieślników. Ponadto musimy zakończyć nasze starania o przyznanie parcel pod budowę domków jednorodzinnych i budowę pawilonów rzemieślniczych. Pragniemy doprowadzić do końca starania o restaurację, znajdującą się w domu rzemiosła, którą chcemy przeznaczyć na klub rzemieślników. W innych miastach, np. w Warszawie, kluby takie już istnieją, koncentrując życie kulturalne i społeczne rzemiosła. Ogólnym życzeniem naszych rzemieślników jest posiadanie własnego organu prasowego, który omawiałby szerzej problemy „blaski i cienie” naszego życia zawodowego i społecznego.

— Jak pan prezes ocenia obecną sytuację rzemiosła?

— Wbrew pozorom nie należy ona do najpomyślniejszych. Uogólniając — powiem, że choć istnieją wszelkie pomyślne warunki polityczne dla jego rozwoju, to reali-

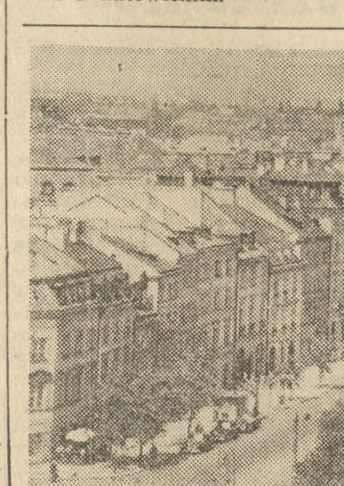
zacja wytycznych partii i rządu w terenie nastęrcza pewne zastrzeżenia. Nie mamy tu pretensji do wydziałów finansowych. Najczęściej na trudności natrafiamy w zdobywaniu pomieszczeń na warsztaty, co jest tym ważniejsze, że uczą się w nich setki młodych ludzi. Niektóre uchwały rządu w praktyce nie przynoszą nam żadnych ulg. Np. zakup maszyn zbędnych z przemysłu państwowego jest najczęściej fikcją, a obrót tymi maszynami odbywa się w sposób daleki od legalnego.

Rozmawiał: Z. MIKA

## Chłopi zakupili w tym roku 5,5 tys. ciągników

WARSZAWA (PAP)

W pierwszym półroczu br. rolnicy zakupili w wojewódzkich przedsiębiorstwach zaopatrzenia rolnictwa ponad 4 tys. ciągników typu „Urus” i ok. 1500 importowanych z czechosłowacji „Zetorów”. Najwięcej tego rodzaju maszyn zakupili chłopi w województwach poznańskim, bydgoskim, krakowskim i katowickim.



Panorama Krakowskiego Przedmieścia.

## KARTKI pisane

(Ciąg dalszy ze str. 3)

znajdą. Przy gmachu „młoców ki” (siedziba b. PKPG, obecnej Komisji Planowania) zwolnieni z tej instytucji ekonomiści i planiści pici obojga częściej we własnym, spółdzielczym lokalu pyszną kawą, lodami i ciastkami. Wyższe wykształcenie przydaje im się bardzo. Na dworcach: głównym i wschodnim zainstalowano od kilku dni biura adresowe — za jedne 8 złotych można odszukać zagubionych w pamięci krewnych i znajomych. Ostatni krzyk mody męskiej widział na Krakowskim Przedmieściu: koszula wykładana na spodnie, z cienkiego jak dobry papier materiału i jak papier zadrukowana od góry do dołu szpaltami zagranicznych gazet.

Jeśli jednak chodzi o ruch w matrymonialnym interesie — warszawskich instytucji nie starcza, dlatego też niektórzy warszawczycy korzystali nawet z ogłoszeniowych szpalt pisma, w którym czytacie ten artykuł. No cóż — były Targi...

Czas wracać z lipcowego spaceru. Jeszcze ostatni rzut oka na warszawskie „prowincje”, bo już wieczór się zbliża...

Bielany — miejsce, w którym niedziela i dzień świąteczny istnieje najwyższą w Warszawie konsumpcją jajek na twardo, ciepłej limonady, cukierków i częstochowskiej biżuterii. Za Sasa i trochę później teren szykownych rendez-

vous warszawskich patrycjuszów, dziś pod względem społecznym obszar bardzo spoleparty-zowany i bardzo „narodowy”. Tutaj i żołnierza spotkasz z bluzą na jednym ramieniu, z dziewczyną na drugim; tutaj Cyganki, kuglarze z „wędkami szczęścia”, krzykacz sprzedający lody, pyszni młodzieńcy na łacinie kształceni, stateczni tatusiowie i babcie w halkach, na trawie — stwarzają urok, jakich darmo szukać po Wiedniach i Paryżach.

Wisła — taka bardzo wiśłana, taka właśnie, jak ją opisują poeci: szerokie łachy wśród nurtu, płaskie, piaszczyste brzegi, wikliny i wierzb nad wodą, która w tym roku pochłonięła już kilkadziesiąt ludzkich istnień. Jedno wszak trzeba dodać: Wisła, zwłaszcza w jej północnym biegu pod Białanami — śmierdzi jak nie myty koziół. A o tym poeci na ogół milczą...

Oto Stare Miasto — przereklamowana warszawska Starejka, w której mnie osobliście najbardziej przemawia do wyobraźni stara winiarnia Fukiara i dom, w którym ongiś mieszkał Hugo Kołłątaj; sama zabudowa, wiernie odtworzona ze skrzętnie zbieranych źródeł i stanowiąca zabytek, przyciągający niemal co dzień tłumy wycieczek — ani się umywa do Rynku Starego Miasta w Poznaniu z jego Ratuszem — perłą zabytków polskich. Ot, co może reklama...

Ogród Saski wreszcie — za dnia niepozorny, wieczorem — tajemniczy; spokojny, pełen nieoczekiwanych zestawień cienia i światła, z dumną „świątynią Sybilli”, z odbijającym się w wodzie sadzawki odblaskiem czerwonych świateł Pałacu Kultury i Nauki; wśród drzew mroczny i uroczysty, a parę kroków dalej śmiejący się oczami kulistych lamp; z jednej strony zadumany nad Grobem Nieznanego Żołnierza, z drugiej pulsujący życiem Marszałkowskiej, a wewnątrz rozszepcany uniesieniem miłosnych par. Stąd — szesnastką, a potem trzydziestką — dwójką jadą na dworzec — i do Poznania.

Karol RZEMIENIECKI

## Pracownicy poszukiwani

Młody ogrodnik potrzebny zaraz do Zespołu Ogrodniczego PGR. Zgłoszenia: E. Kotlarski, Jelenia Góra, ul. B. Chrobrego 12. 20771g

Murarzy na roboty murarskie i tynkowe poszukujemy pilnie przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. Wynagrodzenie do omówienia. Zgłoszenia kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4351.

5 prasowaczek do prasowania ręcznego i maszynowego oraz prasowaczy i detaszerów poszukujemy zaraz Miejskie Pralnie i Farbiarnie w Poznaniu, ul. Staroleśka 34/36. K4349

Inżyniera wzgl. technika z praktyką na stanowisko kier. działu wyk., inżyniera wzgl. technika z praktyką do kierowania robotami instalacji, wod.-kan., c. o. i elektrycznych, majstra budowlanego z długoletnią praktyką, mechanika samochodowego z długoletnią praktyką zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Krośnie Odr., woj. zielonogórskie. Wynagrodzenie wg obowiązujących z dniem 1 lipca 1957 r. stawek w budownictwie. K4357

Kierownika(czkę) z praktyką w branży pasmanteryjnej oraz ukończoną szkołą zawodową — poszukujemy MHD. Oferty z życiorysem prosimy kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4368.

## Praca

Malarzy na prace kościelne przyjmujemy zaraz. J. Urbanski, Poznań, ul. Zródlana 10. 20313g

Gospodyni potrzebna na duże gospodarstwo rolne przy mieście. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20741g.

Bielżniarka i prasowaczka, kwalifikowana na kosztowności, potrzebna. Dobre wynagrodzenie, praca stała. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20797g.

Kobieta do pracy w ogrodnictwie potrzebna. Narożny, Poznań, ul. Jugosłowiańska 40 — Osiedle Grunwaldzkie. 20826g

Gospośia do samodzielnego prowadzenia domu i do zaopiekowania się dziećmi potrzebna. Poznań, Winogrody, Owsińska, blok 3 m. 3, od godz. 11-14. 20899g

Gospodyni na probostwo i kościelny (samotny) potrzebny zaraz do Sopot. Zgłoszenia osobiste w Poznaniu dnia 23. 7. po południu, ul. Staszica 23 m. 3. 20935g

Kupię motocykl WFM, tylko nowy. Wągrowiec, tel. 65. 20964g

Dnia 19 lipca 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, siostra, teściowa, babcińska i ciocia, przeżywszy lat 70, 80, z Zielińskich

### Jadwiga Nowakowa

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 lipca br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążone córki i rodzina

Poznań, Rynek Łazarski 10a m. 2, Ciep. 30.

Osoba do prowadzenia hodowli lisów i norek przyjmie zaraz. Warunki do omówienia. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 20931g.

Potrzebna osoba umiejąca fachowo robić koldry wełniane. Warunki do omówienia. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 20956g.

Niania do dziecka potrzebna. Poznań, Stary Rynek 52b m. 6. Zgłoszenia od godz. 17. 20977g

Pomoc domowa, najchętniej ze wsi potrzebna. Poznań, Grunwaldzka 22a. 20984g

Potrzebna pomoc do 9-miesięcznego dziecka. Zgłoszenia: Śroczyski, Poznań, Działowa 2 m. 8. 20991g

Pilnie oddam w dom szycie z folii, igielitu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 21040g.

Przedstawiciel dla rozproszania kredy (również pastewnej) potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20700g.

## Nauka

Gry na kordonecie uczy gruntnie specjalista. Lekcje również w czasie wakacji. Akordeon na miejscu. Poznań, Kniewskiego 19 m. 15 (Łazarz). 20470g

## Kupno

Włosie, szczeniaki, inne surowce szczerkarskie kupuję. Marjan Celler, mistrz szczerkarski, Poznań, Zielona 5 przy placu Bernardyńskim, 16982g

Maszynę do szycia kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20814g.

Kupię powózkę na gumach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20816g.

Kupię motocykl WFM, tylko nowy. Wągrowiec, tel. 65. 20964g

Dźwigary NP 22, pięcimetrowe, 4 szt. kupię. L. Knach, Poznań - Junikowo, ul. Krośnińska 14. 20876g

Blachę mosiężną (różnej wielkości) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20897g.

Kupię 2 wtryskarki 10-20 g. 1 prasę kolanówkę na tworzywa. Oferty z opisem, ceną do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20970g.

Kupię maszynę do wyrobu rekawiczek wełnianych i siatkowych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20971g.

Kupię jełonek i sztuczny zamaz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20972g.

Kupię trykot nylonowy, perlonowy z paczek PeKaO. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20973g.

Łóżeczko dziecięce metalowe z siatką kupię. Poznań, tel. 33-94. 20999g

Kupię urządzenie do sklepowych (regal, kontuar). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 21023g.

Kupię samochód „Fiat” 600 ccm, 6-osobowy lub „Wartburg” nowy, od osoby uprawnionej. Zgłoszenia: Poznań, tel. 18-07. 21035g

Grzejniki 1 m wysokości oraz piec c. o. 2 m<sup>3</sup> ogrzewania kupię. Oferty: Wągrowiec, skrytka pocztowa nr 19. 20744g

## Sprzedaj

Dwa łóżka sprzedam. Poznań, Kwiatowa 7 m. 4. 20798g

Nowy akordeon 80-bas. sprzedam. Poznań, Sikorskiego 2 m. 14. 20824g

Owczarki alackie niemienie, szczeniaki z metrykami sprzedam. Poznań, Maleckiego 3 m. 7. 20825g

Dnia 19 lipca 1957 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, dziadek i teść, 80, z Zielińskich

### Roman Szuwalski

przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni synowie, córki, synowa i wnuki

Poznań, ul. Chociszewskiego 21 m. 7.

## Polska baza rybołówstwa morskiego w Cuxhaven

GDYNIA (PAP)

Do Gdyni powrócił zastępca dyrektora „Arki” do spraw produkcji — mgr Z. Bruski, który od dłuższego czasu bawił w NRF, załatwiając tam formalności związane z uruchomieniem polskiej bazy rybołówstwa kutrowego w Cuxhaven.

— Niestety — jak oświadczył mgr Bruski — trochę za późno rozpoczęliśmy pertraktacje z władzami NRF w tej sprawie. Dlatego nie otrzymaliśmy obiektów tak dobrych i tak dobrze wyposażonych jak początkowo przypuszczaliśmy. Niemniej nasza baza zajmuje dużą przestrzeń. Składa się z hali magazynowej o powierzchni 1.500 m<sup>2</sup> z rampą kolejową i ok. 100 m nabrzeża wyposażonego w 3-tonowy dźwig wyładunkowy. Umowa została zawarta na korzystnych dla nas warunkach. Przewiduje ona 100 zawinięć polskich kutrów do portu z ładunkiem 180-250 beczek śledzi w ciągu 3 miesięcy.

Projekt uruchomienia bazy zagranicznej realizuje obecnie również przedsiębiorstwo „Dalmor”, które w IV kwartale br. chce wysłać swe jednostki na połowy śledzia w okolicy Ostendy (Belgia) — w oparciu o bazę w Ostendzie.



CAF — fot. Dąbrowiecki

## TECHNIKUM I ZASADNICZA SZKOŁA TERENÓW ZIELONYCH W RADZYMINIE

k. Warszawy, ul. Warszawska 18, telefon Radzymin 33,

## przyjmuje zapisy

na rok szkolny 1957/58 do klasy I pięcioletniego Technikum i trzyletniej Szkoły Zasadniczej.

Egzaminy wstępne z języka polskiego i matematyki odbędą się w szkole dnia 29 sierpnia o godz. 8 rano.

Warunki przyjęcia: posiadanie świadectwa ukończenia siedmiu klas szkoły podstawowej, ukończonych 14, a nie przekroczonych 7 rok życia. Uczniowie zamiejscowi mogą być przyjęci do internatu. Dla uczniów dobrze uczących się przewidziane są stypendia. Po ukończeniu technikum absolwent otrzymuje pracę jako technik w ogrodach i parkach miejskich, po ukończeniu zasadniczej szkoły jako ogrodnik terenów zielonych. Blizszych informacji udziela dyrekcja.

K4325

**PRZEDSTAWICIEL na rozprowadzanie artykułu paszowego dla rolnictwa poszukiwany.** Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20708g.

**Domek z wolnym mieszkaniem** (gaz, elektryczność), blisko tramwaju sprzedam. Poznań, Szlagowska 39, właściciel. 21041g

**Koldry przerabiam, nowe szycia.** Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 15907g

**Koldry przerabiam z pierza i wełny.** Poznań, Gajowa 4 m. 6a, przy Zoologu. 20904g

**Pokój z utrzymaniem w sierpniu wynajmę,** najchętniej chorą na serce, nadciśnienie, reumatyzm. Piękna okoliczność, las, rzeka (miejscowość letniskowa), opieka lekarska. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20947g.

**Wypożyczalnia pralek elektrycznych „Elektropral”** czynna od godz. 6-22, własny transport, dowóz w dom. Poznań, Hiberna 13 m. 1a 21029g

## Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), dział informacji: 659-39, dział łączności: 657-18, sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-32.

**Biuro Ogłoszeń:** Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

**Druk:** Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-14

## Żniwa w całej pełni

Rozpoczęte już w ubiegłym tygodniu prace żniwne w pow. czarnkowskim trwają obecnie w całej pełni. Indywidualne gospodarstwa, a także i spółdzielnie produkcyjne wykazują w pracach dużą samodzielność. PGR nie posiadające dostatecznej ilości rąk roboczych będą utrzymywać pomoc z zakładów pracy.

Gospodarstwa dysponują wystarczającą ilością maszyn żniwnych i agregatów omiotowych. Wbrew wszelkim obawom, żyta na gruntach lepszych mają wyższy urodzaj, niż w roku ubiegłym. Gorzej natomiast przedstawia się zboża jare i żyta na gruntach lżejszych.

Dodatnim zjawiskiem jest coraz szersze stosowanie przez rolników podorywek bezpośrednio po sprzecie.

(s)

## Chłopi o swoich sprawach

100 delegatów reprezentujących 39 istniejących kółek rolniczych w powiecie kaliskim obradowało o sprawach rolnictwa.

Po referacie wygłoszonym przez Józefa Kucharskiego przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Powiatowego Związku Kół i Organizacji Rolniczych w Kaliszu, wywiązała się bardzo ożywiona i ciekawa dyskusja. Chłopi zwracali szczególną uwagę w swych wypowiedziach na przyczyny zaniedbania rolnictwa kaliskiego, wymieniając m. in. jako jeden z powodów przeprowadzenie w ubiegłym okresie złej klasyfikacji gleby w niektórych wsiach powiatu.

W wyborach do nowych władz, nowoutworzonego Powiatowego Związku Kół i Organizacji Rolniczych wybrano 25 wzorowych gospodarzy i dobrych fachowców. Przewodniczącym został znany jeszcze z przedwojennych czasów działacz kółek rolniczych — Stanisław Stradomski ze wsi Gzików.

Na tym zebraniu powstało także Powiatowe Biuro Rolne, na czele którego stanął doświadczony specjalista, znawca spraw rolnych, główny agronom Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Kaliszu — Sobczak.

(Z. M.)

## Apel ZMS

Państwowe Gospodarstwa Rolne przystąpiły już w całym kraju do akcji żniwnej. Praca ta wymaga wiele wysiłku i ofiarności, aby przynieść całemu społeczeństwu oczekiwane plony i zapewnić ludności miast i ośrodkom przemysłowym należyte zaopatrzenie w podstawowe produkty.

W związku z tym Komitet Wojewódzki ZMS wydał apel do młodzieży, aby wzięła udział w akcji żniwnej. Pomoc konieczna jest zwłaszcza w województwach zachodnich, gdzie odczuwa się brak rąk do pracy.

Prezes Rady Ministrów w zarządzeniu z dnia 10 lipca 1957 r. gwarantuje uczestnikom akcji żniwnej — wykopkowej: płatne urlopowanie z zakładu pracy; wynagrodzenie za pracę w PGR w granicach 40—50 zł dziennie; bezpłatny dojazd, odzież ochronną, bezpłatne zakwaterowanie oraz wyżywienie za opłatą 9 zł dziennie.

Chętni zgłaszać się mogą do sekretarzy grup ZMS w zakładach pracy, punktu informacyjnego w KM ZMS w Poznaniu, ul. Kościuszki 80a, oraz do poszczególnych komitetów powiatowych ZMS lub miejscowych referatów zatrudnienia.



Droga w pobliżu Cekowa

foto. W. Wróbel

## Rozmowa w Michorzewie

# Kurs — na usamodzielnienie

Gospodarstwo Michorzewo w pow. Nowy Tomyśl, to jedno z wielu PGR, które jak i inne borykało się z trudnościami. Jego kierownik Nowak często łamał sobie głowę — jak rozdisponować 84 ludzi, aby sprawnie przeprowadzić wszystkie roboty na 600 hektarach. Nowe możliwości, jakie otwierają się przed kierownikami gospodarstw w związku z usamodzielnianiem się PGR — każą chwycić za ołówek i jeszcze bardziej, po gospodarsku rozpatrzyć szanse.

— Właściwie, to niezupełnie jeszcze rozpatrzyłem się w możliwościach, jakie daje nam reorganizacja — odpowiada kierownik Nowak na nasze pytanie. — Jasne, że zrobimy wszystko, aby podnieść dochodowość gospodarstwa. Można będzie wprowadzić wiele zmian, ale trzeba wszystko dokładnie rozważyć i wprowadzać stopniowo. Większą uwagę niż dotychczas zwrócimy na siew poplonów i międzyplonów. Chcemy na szerszą skalę siać, co już zapoczątkowaliśmy, nasienie trawy — wyżywniającego, poszukiwanego na rynku. Uprawa tej rośliny wymaga wiele zachodu, ale i daje pokąźny zysk, bo za 1 kwintal płać około 12 tys. zł. W przyszłym roku chciałbym oddać pod zasiew tej rośliny 6 hektarów. Plan siewu innych upraw raczej

pozostawię bez zmian. Mimo to spodziewamy się lepszych wyników, jeżeli członkowie rodzin pracowników pomogą w pracach polowych. A dotychczas problem ten nie przedstawiał się różowo.

— A w zakresie hodowli zamierzacie wprowadzić zmiany?

— Owszem. Przede wszystkim rozpoczniemy starania o zarejestrowanie naszej obory jako zarodowej. Obok prowadzonej już u nas zarodowej owczarni byłoby to poważne źródło dochodu. Na marginesie hodowli owiec chciałem zwrócić uwagę na trudności, na jakie napotykamy przy zbyciu tryków hodowlanych. Centrala Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi wzbrania się je kupować, tłumacząc się rzekomym brakiem nabywców; sami zaś sprzedawcy nie możemy, chociaż kupców znaleźlibyśmy. Wytworzyła się szczególna sytuacja; mamy 17 tryków hodowlanych, ograbiają nas one z paszy, a COZH pozostaje głucha. Podobną politykę stosuje Centrala Miesna, w której na próżno dobijamy się o odebranie 79 owiec — opasów. Znowu rzekomo brak na bywców.

— Czy w hodowli świń na potykacie na podobne trudności?

— Eeh! O hodowli świń to i nie chce się mówić. Rażące manipulacje pracowników skupu przy ustalaniu wagi i klasy odstawianych sztuk zniechęcają zupełnie do prowadzenia tej hodowli na szerszą skalę.

— A jak rozwija się w Michorzewie produkcja mleka?

— Tutaj obiecujemy sobie powiększyć dochody. Chcemy zakupić wówkę samą odciążać śmietanę i sprzedawać ją mleczarni, albo, gdyby nie reflektowała, — do MHD czy innych sklepów. Mleko chude częściej zużywamy w hodowli (będzie przynajmniej świeże), resztę sprzedaje się mleczarni. Jak obliczyliśmy — na tej „kombinacji“ zarobi gospodarstwo co najmniej 70 tys. zł rocznie. Z ważnych spraw wspomnieć trzeba o rekach do pracy. Zamierzamy zakupić mniejszą miocarnię i pomagać gospodarzom indywidualnym przy omłotach w „mianach“ za to — oni pomogliby nam przy zbiorze ziemniaków i innych pilnych pracach. Chciałbym również wejść w porozumienie z dyrektorem niedalekiej cukrowni w Opalenicy. Wyształt cukrowni przeprowadziłby poważniejsze naprawy naszych maszyn rolniczych — zyskałoby się na

## Nauka pływania trwa

We wszystkich powiatach, w których istnieje odpowiednio warunki, trwa od czerwca masowa nauka pływania, zorganizowana przez WKKF. Prezydium WRN wyasygnowało na ten cel 35 tys. zł. Suma ta została rozdzielona na poszczególne powiaty.

Organizatorami nauki pływania oraz egzaminów celem uzyskania kart pływackich są M i PKKF, które powołują odpowiednie komisje w zależności od potrzeb terenowych. Warunkiem otrzymania karty pływackiej jest umiejętność przepłynięcia 200 m na wodach stojących, lub 400 m na wodzie bieżącej oraz skok startowy do wody.

Jak wynika z dotychczasowych sprawozdań nauka pływania przebiega sprawnie przy dużym zainteresowaniu mieszkańców. Przykładem tego są m. in. powiaty Konin, który rozprawił już 300 kart pływackich, a Czarnków i Leszno po 200.

To wyjaśnienie nadesłało Biuro Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej przy Prezydium WRN celem sprostowania notatek prasowych, w których apeluje się do organizowania nauki pływania w województwie.

czasie no i., na solidnie wykonanej robocie.

— Muszę przyznać, że jak na początek, to nie brak wam planów.

— Obyśmy wszystkie mogli zrealizować! Na pewno podnieś się dochodowość gospodarstwa. Pragnęliśmy przy okazji zwrócić uwagę na zbyt — moim zdaniem — duży łańcuszek pośredników przy sprzedaży produktów rolnych i rażąca dysproporcja cen na artykuły, które my zakupujemy. Dla przykładu podam tylko, że np. do niedawna za odkładnicę do plu ga ciągnikowego (która wytrzyma jeden sezon!) płaciliśmy 80 zł. Obecnie cena podskoczyła o ponad 200 proc., natomiast za 1 kg mięsa skopowego Centrala Miesna płaci nam od 3 do 6 zł. Wiem, że w mieście za 1 kg baraniny płaci się 22 zł. Jasne, że te sprawy wymagają jakiegos generalnego uregulowania, bo inaczej dysproporcje takie utrudniają podnoszenie rentowności PGR.

— Istotnie. A jak pan widzi dalszą współpracę z kierownictwem Zespołu?

— Założenie władz zwierzęcych ustala, że Zespół z dotychczasowego czynnika zarządzającego stał się czynnikiem doradczym i kontrolnym. Jest to słuszne. Kontrolę finansową uważam za całkowicie uzasadnioną, a nawet konieczną, byłoby w sprawach produkcji roślinnej i zwierzęcej mieli wolną rękę.

Przyszłość pokaże, jak korzystając z pełniejszej swobody, zabiegać będą kierownicy naszych PGR o to, aby gospodarstwa poprowadzić jak najlepiej, aby były jak najbardziej rentowne. Będzie to — sądzimy — ambicją osobistą i zawodową każdego pegeerowca.

Rozmawiał: ZA



## W Wągrowcu z lekką atletyką nienajlepiej

Słabo wygląda z lekką atletyką w powiecie wągrowieckim. W okresie międzywojennym ta, tak obecnie popularna w kraju dyscyplina, rozwijała się w powiecie bardzo pomyślnie. Znaczna część mieszkańców pamięta nie przeciętne wyniki uzyskiwane przez reprezentantów powiatu w Wągrowcu, Skokach, Wapnie i innych miejscowościach. Do Wągrowcu przybywali zawodnicy tej miary co Noji, Biniakowski, Bar-

tecki i in. Wągrowczanie szczycili się wynikami uzyskiwanymi przez ich reprezentantów jak Juliana Muszyńskiego, Piliński, Cegielskiego, Ziolkowskiego, Walczewskiego, Wiśniewskiego, Sobieskiego i wielu innych.

Obecnie na terenie powiatu jest mało świadkami ciekawych zawodów w tej dyscyplinie. Jeszcze LZS wykazują pewną ruchliwość. Aby jednak podnieść młodzież do gremialnego udziału w lekkiej atletyce należy organizować więcej i częściej ciekawsze spotkania międzyklubowe czy międzymiastowe.

Inicjatywę w tym kierunku winno wykazać przede wszystkim Prezydium Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej. (Kdw)

## Polscy lekkoatleci w Londynie

W piątek wieczorem na stadionie White City w Londynie rozpoczęły się wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników polskich. Rekord świata na 1 milę ustanowił biegacz angielski Derek Ibbotson — 3.57,1. Wynik ten jest lepszy o 0,8 od rekordu świata australijskiego Landy, Polak Lewandowski był 5 — 4.00,6. Sztafeta Polski 4 X 100 m przez 350 m prowadziła przed Amerykanami i Anglikami. Dopiero na 50 m Stanisławski doznał kontuzji (naciągnięcie ścięgna) i Polacy zajęli 3 miejsce. Zwyciężyli Amerykanie 41,1 przed Anglikami i Polską.

Bieg na 200 m wygrał Anglik Segal — 21,4. Trzecie miejsce zajął Baranowski (Polska) — 21,5. Po pierwszym dniu meczu N. Jork — Londyn prowadzą Amerykanie 47,28.

## O tytuł żużlowego mistrza Polski

W dniu 15 sierpnia rozpoczyna się pierwsze starty z serii rozgrywek indywidualnych o tytuł żużlowego mistrza Polski. Zawodnicy startować będą w dwóch grupach, jedna w Ostrowie Wlkp., a druga w Łodzi.

## Świnia oknem wchodzi!

O rany! Co się dzieje? Wszędzie to świnie ryją. Żeby to chociaż był sen, ale gdzie tam. Jak najprawdziwsza, choć smutna rzeczywistość. Najgorzej, że to się co roku powtarza. W lipcu! Zawsze w tym miesiącu taki popłoch. No, bo proszę. Cały rok spokojnie. Skup idzie normalnie. Wszystko na poziomie lub poniżej ale nikt się nie martwi. A tu ten lipiec. Upały i potop, zalew świnich ryjów. Pchają się pieszko, na wozach, drzwiami i oknem. Tak się ich właścicielom śpieszy zarobić na premii pszowej.

Biedny aparat skupu dostaje po głowie, gdy sztuki przy transportie padają. Kolej wozu, a czasem nie dowozi. Jak ten transport we Franowie. Niedawno 14 wagonów stało tam całą dobę. Świnie padały jak muchy — coś 57 sztuk. Nijak z tego Franowa nie dawano się transportu przewieźć do rzeźni na Garbary. Kierownictwo kolei wykazało hart ducha, choć konwojenci stawiali „na głowie“.

I potem szukaj winnego. Wszyscy się wypierają. Każdy usprawiedliwienie ma: aparat

skupu i kupować musi, rzeźnie, że z ubojem nie nadąża a kolej, że trudności obiektywne doświadczenia skupowe, zainteresowanych resortach. Jak dotychczas widać — bez skutku.

A przecież wystarczyło wziąć pod uwagę zeszłoroczne smutne doświadczenia skupowe, Premie pszowe z letnich miesięcy rozdzielić równomiernie na cały rok. Byłby spokój. Na pewno. A tak balagan trwa! (em-par)

## Festyn młodzieży w Kole

W związku z VI Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Moskwie ZMS i ZMW w Kole organizują Powiatowy Festyn Młodzieży. Odbędzie się on 4 sierpnia br. w pięknym parku w Kościele. Na program festynu złoży się: występy zespołów artystycznych, mecze piłki nożnej, wyścigi kolarskie, raid motocyklowy i zawody strzeleckie.

Ogłoszone zostaną również wyniki Powiatowej Loterii Festiwalowej. W loterii tej za 5 zł można wygrać m. in.: radioodbiornik, zegarek, rower i aparat fotograficzny. Losy w liczbie 5 tys. znajdują się w sprzedaży. Warto się więc jak najprędzej w nie zaopatrzyć. (kw)

## W kilku zdaniach

W Miejskiej Górze palą się tylko trzy lampy uliczne, ponieważ reszta ma przepalone żarówki. I potem się dziwi, że chuligani grają...

Z dnem 1 bm. wszystkie gospodarstwa zespołu PGR Gościelnicze przeszły na własny rozrachunek w ilości: 4 majątków, szkółki drzew w Rawcu oraz 3 połączonym majątkiem Tarchalla — Potrzebowo. Zespół w Gościelnicach sprawować będzie funkcję kontrolno-instruktażową.

Chłopi z okolic Jutrosina żalili się na wadliwe oceny wilgoci zboża podczas dostaw obowiązkowych. Interwencja poskutkowała i obecnie punkty skupu w Jutrosinie otrzymały nowe wilgotnościomierze dla ściślejzej oceny. (wt)

## Teatr

KALISZ — „Huzarzy“; RAWICZ — „List z tamtego świata“.

## Kina

KALISZ — Wolność — „Dziwne życie p. Barda“, Stylowe — „Stawka o życie“; OSTROWO — Przewodnik „Wielkie manewry“, Słobice — „Ostatnia walka Apacza“; GNIEZNO — Polonia „Tajna drukarnia“, Lech — „Syn hr. Monte Christo“; LESZNO — Sportowiec „Marty“.

## Radio

PROGRAM I  
Fala 1322 m  
8.40 — przeglądy i poglądy.  
9.05 — zagadki muzyczne, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym.

10 — Radiowy Magazyn Wojskowy, 10.30 — utwory klawesynowe, 10.50 — skrzynka ogólna PR, 11 — słuchamy muz. ludowej, 11.20 — książki, które na was czekają, 11.50 — program dnia, 11.57 — sygnał czasu, 12.04 — poranek symfoniczny, 13.15 — reportaż dźwiękowy, 13.45 — muz. dla wszystkich, 14.45 początek Epopei — pog., 15 — z życia Związku Radz., 15.30 — w niedzielne popołudnie, 16 — koncert Chopinowski, 16.30 — „Kosiarz“ opow., 17 — ze świata operetki, 18 — tragedia florencka — słuch., 18.05 — felieton aktualny, 19.15 — muz. taneczna, 20.30 — na fali humoru, 21.30 — Albert Schweitzer — aud. słowno-muz., 22.15 — muz. taneczna, 23.10 muz. taneczna.

Wiadomości — 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21, 23.